

Magnes

Na pewno cię przyciągnie

Nr 10/20 wrzesień-październik 2006 r.

Zespół Szkół w Wielogłowach

W tym numerze:

| | |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------|---|
| <i>Szkola marzeń 2005-2006</i> | 1 |
| <i>Wieści Nowe twarze</i> | 2 |
| <i>Absolwenci Fotoreportaż ze szkoły Wieści Cd. Z życia wzięte</i> | 3 |
| <i>Kluby SM Dzień sportu Dzieje Poczty</i> | 4 |
| <i>Prezentacja regionalna Raba Wyżna Poznaj swoją duszę! Znaczenie imion w życiu</i> | 5 |
| <i>Wycieczka i wyjazd do Warszawy</i> | 6 |

Szkola Marzeń 2005-2006

Tośmy się pokazali!

Prezentacja lokalna działań w programie „Szkola Marzeń”



Każdy po roku pracy chce pokazać efekty swego wysiłku. Nic więc dziwnego, że 14 czerwca w Gimnazjum w Wielogłowach odbyła się prezentacja lokalna naszych działań w projekcie *Moja pasja — moja przyszłość* realizowanym w ramach programu *Szkola Marzeń*.

Już kilka dni wcześniej rozpoczęły się nerwowe przygotowania. „Czemu to jeszcze nie jest gotowe?” - to najczęściej słyszane przed pamiętną środą pytanie. Bynajmniej nie było ono retoryczne – zadający je odpowiedzi oczekiwali, gorzej było z pytaniami – oni nie potrafili wymyślić sensownego wytłumaczenia. Wreszcie jednak po wielu godzinach spędzonych w szkole, po złorczyńskich porywanych ogromem pracy osobników („Zachciało wam się Szkoły Marzeń!”) oraz pełnych otuchy słowach optymistów („Damy radę!”) udało się zapisać wszystko na ostatni guzik. Teraz pozostało tylko poddać się ocenie gości zwiedzających salę gimnastyczną i w ogóle całą szkołę.

Na początku jednak nastąpiło wielce wzruszające powitanie wszystkich przybyłych. Piszę *wzruszające*, bo to ładnie brzmi. Wzruszająco wręcz. Pozostawmy jednak moje grafomańskie wybryki w spokoju. Dalej nastąpiła prezentacja poszczególnych klubów, działających w szkole. Można wręcz powiedzieć, iż była to autoprezentacja, bowiem dokonowali jej członkowie omawianych stowarzyszeń. Byli więc Liderzy i Mediatorzy, Romeo i dziewczyna przygotowująca scenografię (Klub Teatralno-Językowy), Badaczka i Odkrywczyńni, dwójka polityków i dziennikarzy. Wszyscy oni opowiadali (raz prozą, raz wierszem), nad czym pracowali przez cały rok. Kiedy skończyli, wyświetlono minifilm pt. *Szkola Marzeń* dotyczący historii udziału naszego Gimnazjum w programie. Był on (minifilm) beznadziejny, denny i absolutnie nieśmieszny, zwłaszcza, że jego autorem okazał się autor tego równie beznadziejnego artykułu.. Po zakończeniu projekcji i niemrawych, symbolicznych brawach („żeby było”) nadszedł czas na wystąpienia gości, które nieco uratowały honor imprezy po marnym filmiku.

Wreszcie, gdy wszyscy powiedzieli już to, co mieli do powiedzenia (czytaj: wygadali się do mikrofonu) nadszedł czas na hit dnia czyli przedstawienie *Romeo i Julia* w wersji oryginalnej (po japońsku). Niestety, aktorzy zapomnieli kwestii w języku mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni i zastępczo odegrali spektakl po angielsku. Po wzruszających momentach (vide: śmierć większości bohaterów) i śmiesznych scenach (vide: scena balkonowa) wielogłowskie katharsis dobiegło końca. Nie wszyscy widzowie czuli się jednak oczyszczeni – wszystko przez ich brak znajomości angielskiego na rzecz biegłego władania japońskim. Niestety, aktorzy ponoszą w tym wypadku winę za niezrozumienie spektaklu przez część publiczności. Nie wiedzieć jednak czemu artyści otrzymali spory aplauz – piszący podpowiada, że w ten sposób sala mogła wyrażać chęć udania się na poczęstunek. Jakby jednak nie interpretować zachowania widowni, *Romeo i Julia* wzbudziło spore emocje, co ucieszyło przygotowujące je nauczycielki. Radość ich była wielka – niemal tak wielka, jak ta widzów udających się na ciastka, ciasta i inne smakowite kąski (i zakąski).

Po spożyciu posiłku nadszedł czas, by wyruszyć na dokładne zwiedzanie sali gimnastycznej. A było tam co zwiedzać. Oprócz naszych (swojskich) stoisk, ustawiono też stoiska krakowskiego wydawnictwa *Zamkor* i uczniów z Piątkowej. Pokazy z fizyki przyciągnęły sporą uwagę, niemniej największą popularnością cieszyła się tradycyjnie butla z helem, a to ze względu na dość specyficzny wpływ tego gazu na głos oddychających nim ludzi. Wszyscy oglądali też zdjęcia – każdy próbował się na nich odnaleźć, co u jednych było banalnie proste, a u innych graniczyło cudem. Bynajmniej nie chodziło tu o fotogeniczność, ale o zwykłą aktywność przez cały rok.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się każde stoisko – a było ich tak wiele, że nie sposób wymienić - gazetki *Magnes* w wersji elektronicznej i drukowanej, tomik wierszy, liczne prezentacje multimedialne, zestawienia, rankingi, ulotki, wykresy, poradniki, mikroskop, urządzenie do badania czystości wody – trudno było obejrzeć wszystko. Na szukających wytchnienia po intelektualnym wysiłku czekały pokazy w ciemni.

Taka dawka nauki i kultury nie wzbudzała jednak wstępu. Wszystko przez przystępną formę, w jakiej była podawana. Autor nie ma zamiaru jednak rozwodzić się dokładnie nad problemem – basen czeka...

Tak więc podsumowując: ofiar śmiertelnych nie było, nic nie zginęło, szkoła jak stała, tak stoi – można zatem bez fałszywej skromności powiedzieć – lokalna prezentacja nam się udała! *Pokazaliśmy szkoły twarz* (że sformułował tu piszący słowa zielonogłowskiego obecnie piosenkarza). I okazała się, że jest ona piękna, mimo kilku zmarszczek spowodowanych ciężką pracą. Dość jednak tych zbędnych metafor! Teraz przygotowujemy się do regionalnej prezentacji – w Rabie Wyżnej. Póki co jednak, wakacje! Słońce, plaża, zimna woda.... Do zobaczenia we wrześniu!

Tomek Gargas

Prezentacja lokalna Wielogłowy

Wewnątrz numeru
więcej zdjęć



Prezentacja regionalna Raba Wyżna

Wewnątrz numeru
więcej zdjęć

Więści

„Straszny chrzest 17”

Jak co roku, w naszej szkole odbyło się spotkanie integracyjne klas pierwszych. 3 października br., w sali ZPT spotkały się klasy Ia, Ib i Ic, na czele ze swoimi wychowami. Tytuł tegorocznych otrzęsin brzmiał „Straszny Chrzest 17”. Wybrana grupa uczniów z trzecich i drugich klas, starała się, aby ich młodszy koledzy na długo zapamiętali ten dzień.

Obecne były tam najznakomitsze zjawy i duchy, takie jak: Jęcząca Marta, Kacper oraz Biała Dama. W przerażających i wyczerpujących konkurencjach, uczniowie sprawdzali swe zdolności, pod czujnym okiem jury. Chrzest zakończył się zwycięstwem klasy Ib, oraz zabawą taneczną.



FINAŁ OGÓLNOPOLSKIEJ KAMPANII „ZACHOWAJ TRZEŻWY UMYŚŁ”

W Centrum Olimpijskim w Warszawie odbył się finał piątej edycji profilaktycznej kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł”, w której w 2006 roku uczestniczyło aż 891 samorządów z całej Polski.

Tegorocznym laureatem w jednym z konkursów: „Słucham mistrzów. Dobrze wybieram” jest Krzysztof Jurkowski, a nagrodę w postaci górskiego, odebrał z rąk Marka Kamińskiego.

Wyróżnienie w tym samym konkursie otrzymał Paweł Karol.



OBÓZ W SIDZINIE

25IX2006 br. grupa Liderów i Mediatorów z naszej szkoły wyjechała do Sidziny na tygodniowy obóz integracyjny.

Po dwóch godzinach jazdy, wreszcie naszym oczom ukazał się Dom Wczasów Dziecięcych nr. 2. Na miejscu przywitały nas tamtejsze panie opiekunki z niezawodnym uśmiechem na twarzy. Przydzielono nam pokoje, a po rozpakowaniu bagaży udaliśmy się na w miarę smaczny, ale za to bardzo zdrowy obiad. Po posiłku odbyły się pierwsze warsztaty psychologiczne, podczas których mogliśmy się wielu rzeczy dowiedzieć i nauczyć.

Pozostałe dni miały całkiem podobnie. Rano zaczynały się warsztaty, a po obiedzie chodziliśmy w góry lub na tamtejsze boisko sportowe. Bardziej ambitni wychodzili w dłuższe i trudniejsze trasy, a ci, którym nie zależa-

ło na osiągnięciu szczytu, zadowalali się jedynie krótkimi spacerkami. Po kolacji był czas na dyskoteki oczywiście, a czasem też na inne rozrywki. W czwartek odbył się pokaz mody, w którym I miejsce zdobyły nasze szkolne koleżanki: Kasia Baran i Aneta Jaśkiewicz.

O tym, że obóz był jak najbardziej udany może świadczyć choćby to wzruszenie w drodze powrotnej. W końcu po tak wspaniałym tygodniu trudno jest wracać do szarej rzeczywistości, pełnej nauki, sprawdzianów i zadań domowych. No cóż... Niestety możemy tylko czekać do następnego roku na kolejny obóz, a do tego czasu będziemy dalej ciężko pracować jako Liderzy i Mediatorzy.

PAULINA USZKO



Nowe twarze

Nowe twarze Wywiad z Joanną Piwko

Piękna, a zarazem inteligentna dziewczyna, łamiąca serca każdego chłopaka udzieliła nam wyczerpującego wywiadu w damskiej toalecie. Zapomniawszy spytać gdzie mieszka stwierdzamy fakty – Nowy Sącz.



Magnes: Jakie było pierwsze wrażenie o nowej szkole?

Joanna Piwko: Bardzo dobre, bardzo mi się podoba klasa i w ogóle szkoła.

M: Czy odnalazłaś się w nowej klasie?

J.P.: Tak, w ogóle udało mi się klasa.

M: Czy widzisz różnicę między szkołą wiejską i miejską, w życiu na wsi i w mieście?

J.P.: Nie, dla mnie to jest to samo.

M: Czy masz ulubiony przedmiot i czy jest to ten sam co w dawnej szkole?

J.P.: Wf- bardzo go lubię i zawsze go lubiałam i może być też informatyka, matematyka.

M: Wszyscy postrzegają Cię jako osobę towarzyską. Potwierdzasz to?

J.P.: Nie wiem. Chyba tak.

M: Czy z tą towarzyskością trzeba się urodzić czy można to w sobie wypracować?

J.P.: Myślę, że to można wypracować.

M: A w Twoim przypadku?

J.P.: No ja też sobie wypracowałam to.

M: Czy masz nowe koleżanki i kolegów?

J.P.: Yyy... no trochę się znalazło.

M: Jak wspominasz chrzest klas I?

J.P.: Yyy...Fajny był w ogóle miło było. No... mi się podobało.

M: A brałaś udział w jakiejś konkurencji?

J.P.: Musiałam śpiewać (śmiech).

M: Czy jesteś humanistką czy umysłem ścisłym?

J.P.: Wolę polski.

M: Twoje hobby?

J.P.: Gra w siatkówkę.

M: Jaki jest Twój ideał chłopaka?

J.P.: Nie ma ideałów.

M: Masz już chłopaka?

J.P.: Nie.

M: A czy chciałabyś mieć chłopaka?

J.P.: No, raczej tak, ale najpierw muszę poznać jego charakter.

M: Plany na najbliższy weekend?

J.P.: Yhm...Nie wiem. Jeszcze nie myślałam nad tym.

M: Dziękujemy.

Katarzyna Kalisz, Małgorzata Kosińska

Absolwenci

Kto zawitał w szkolne progi?!

Maciek Czop – energiczny, zawsze uśmiechnięty chłopak o szafirowych oczach. Jest uczniem II LO. Uczęszcza do klasy 3j na profil matematyczno-fizyczny.

Siedząc w szkolnej reakcji, usłyszałam ciche pukanie do drzwi. Do sali wszedł miły chłopak, który zgodził się udzielić nam wywiadu do szkolnej gazetki.

Magnes: Witam się Cię Maćku.

Maciek: Cześć!

Magnes: Czy dużo absolwentów szkoły w Wiel-

głowach uczęszcza do twojego liceum?

Maciek: Czasem udaje mi się rozpoznać twarz z gimnazjum.

Magnes: Utrzymujesz może kontakty ze starymi znajomymi z byłej klasy?

Maciek: Spotykam się z osobami, które mają takie same zainteresowania jak ja, toteż nie straciłem kontaktu ze znajomymi.

Magnes: Czy możesz nam powiedzieć coś o swojej szkole?

Maciek: Nauczyciele są bardzo mili i wyrozumiali dla uczniów, więc nieustannie panuje „ciepła” atmosfera.

Magnes: Jak wspominasz swe lata szkolne?

Maciek: Dobrze pamiętam chwile tu spędzone, pierwszą miłość... Pamiętam jakby to było dziś... Wszyscy chłopcy podkochiwali się w nauczycielce języka polskiego, która uczyła nas w podstawówce.

Magnes: A czy teraz masz jakąś sympatię?

Maciek: Tak, wiele dziewczyn mi się podoba.

Magnes: Czy chciałbyś coś jeszcze przekazać naszym czytelnikom?

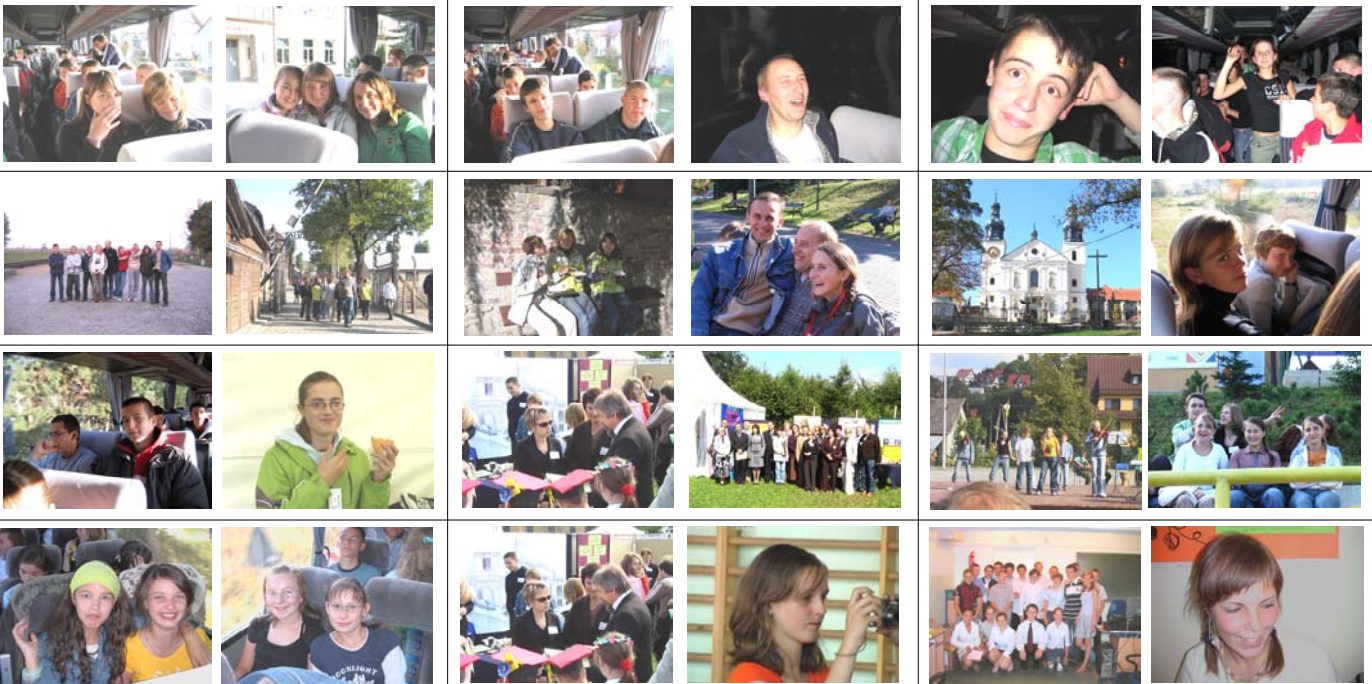
Maciek: Tak... wszystkim polecam II LO

Magnes: Dziękujemy za udzielenie wywiadu

Maciek: Nie ma za co. Ja również dziękuję.

**Violetta Kalisz
Daria Magiera**

Fotoreportaż ze szkoły



Więści cd.

Wycieczka do „skamieniałego miasta” w Cieżkowicach

Dnia 05.10.2006r. uczniowie naszego gimnazjum około godz. 10:00 wyjechały autokarem na jednodniową wycieczkę do Cieżkowic.

Przejażdżka była dość krótka. Pogoda nadzwyczajnie nam dopisała. Choć na początku było dość chłodno potem rozgrzaliśmy się w drodze.

Zwiedzając Skamieniałe Miasto trzymaliśmy się szlaku, gdyż nie było z nami przewodnika. Chodziliśmy od skały do skały podziwiając ich ogromną wysokość. Robiliśmy sobie zdjęcia przy najpiękniejszych naszym zdaniem okazach. Droga upłynęła nam szybko. Mimo trudnej i męczącej trasy wszyscy byliśmy roześmiani. Po powrocie do autokaru pojechaliśmy do Kośnej Dolnej do dworku Ignacego Paderewskiego, gdzie pani przewodnik oprowadzała nas po jego ogromnej posiadłości oraz streściła życie właściciela. Chętni mogli się wpisać do księgi zwiedzających dworek. Gdy zobaczyliśmy wszystko udaliśmy się w drogę powrotną. Podczas niej opowiadaliśmy sobie wrażenia z wycieczki. Wszyscy byliśmy zmęczeni po górskiej wędrowce.

Myślę, że długo będziemy wspominać tą wycieczkę, która wszystkim się bardzo podobała.



Klub Młodego Polityka - Debata z sołtysami na temat strategii przed wyborami samorządowymi

Pierwszym celem debaty miała być analiza ankiet przeprowadzonych przez młodzież Klubu Młodego Polityka wśród mieszkańców naszych miejscowości dotyczących wydatków Urzędu Gminy.

Dzięki tej autoprezentacji naszych efektów pracy uczestnicy projektu mieli okazję sprawdzić się w trudnej roli wystąpienia publicznego. Ponadto wcześniej przygotowali wykresy kołowe i diagramy ilustrujące odpowiedzi uczestników ankiety, w tym celu na wcześniejszych zajęciach w sali komputerowej opracowaliśmy dane z ankiet. Druga część spotkania to dyskusja na temat zbliżających się wyborów samorządowych. KMP zgłosił propozycję aby z każdej miejscowości zgłoszonych było maksymalnie 2 kandydatów, gdyż dzięki temu głosy nie ulegną rozbięciu i przy dużej frekwencji możemy wprowadzić więcej radnych reprezentujących nasze interesy. Uzgodniliśmy z sołtysami, że nasz Klub zorganizuje w szkole debatę dla całej społeczności lokalnej w której kandydaci na radnych przedstawia swoje plany działania. Debata ta na pewno uświadomiła potrzebę aktywności w życiu publicznym.



Z życia wzięte

Najgorszy wróg najlepszym przyjacielem, najlepszy przyjaciel najgorszym wrogiem!?

Czy było tak, że straciłaś najlepszego przyjaciela? czy było tak, że o swoich problemach opowiedziałaś najgorzszemu wrogowi? Coś podobnego przydarzyło się naszej czytelniczce!

Pewnego dnia zaczęły się próby zespołowe i Hanka poznała chłopaka, który się jej na początek nie podobał, ale z czasem zaczął. Chłopak miał na imię Adrian, niestety miał dziewczynę ;(. Hanka się załamała i mało tego zaczęła go podrywać, była bardzo zła na Zośkę, to wszystko trwało ponad rok.

Zośkę zniechęciły jeszcze dwie dziewczynki oprócz Hanki, były to Gośka i Jola, które też były zakochane w Adrianie. Wszystkie trzy dziewczynki starały się pokazać z jak najlepszej strony. Nie wychodziło im to, bo Adrian wolał Zośkę, nie trudno się domyślić, że dziewczynki mogłyby zabić Zośkę gdyby mogły. Zośka też nie lubiła dziewczyn, bo bała się, że odbiorą jej chłopaka, miała rację, dziewczynki chciały to zrobić. Były nierozłączne, były najlepszymi przyjaciółkami, natomiast Zosia nie miała prawie nikogo, prawie, bo miała przeciw Adriana. tak było przez okragły rok szkolny i wakacje, aż do sierpnia kiedy Hanka i Gośka postanowiły zostawić Zośkę i nie rozmawiały o niej.

W ciągu wakacji Hanka jeździła codziennie nad jezioro gdzie poznała fantastycznego chłopaka- Piotra, przemyślała sobie wszystko i doszła do wniosku, że niepotrzebnie była taka wściekła na Zośkę i że jest w stanie przeprosić Zośkę za swoje zachowanie. Adrian dał Hance numer telefonu komórkowego do Zośki i tak się zaczęło napiewier się kłócić, a potem powiedziały sobie przepaszam i nie kłóciły się już więcej.

Jola nie odzywa się do Hanki. Gośka dalej rozmawia z Hanką, a Zośka i Hanka są jak najlepsze przyjaciółki!!!

To wszystko było z powodu jednego chłopaka!

Imiona i inne dane zostały zmienione ze względu na bezpieczeństwo.

Anka

Kluby SM

Prezentacja klubu teatralno – językowego

Nadrzędnym celem naszych warsztatów teatralno-językowych było przygotowanie sztuki „Romeo i Julia” opartej na bestsellerze Szekspira pod tym samym tytułem. Do wystawienia dramatu głoszącego światu dzieje największej i najtragiczniejszej miłości w historii ludzkości, przygotowaliśmy się na dwa sposoby:

- Po pierwsze musieliśmy zgłębić tajniki sztuki teatralnej, w tym teatru elżbietańskiego, poznać tworzywo teatralne – od emisji głosu, poprzez mimikę, gest, do ruchu scenicznego włącznie.
 - Po drugie, w czasie warsztatów, zapoznaliśmy się z teorią translacji, aby potem, pod czujnym okiem naszych opiekunów, przetłumaczyć autorski scenariusz na język angielski i wystawić sztukę w rodzimym języku Szekspira.
- Po tej ciężkiej pracy czekały nas już same przyjemności, bo dla aktora amatora właśnie gra jest tym, co najbardziej fascynuje.
- Na efekty naszej pracy zapraszamy już za chwilę do pracowni technicznej w gimnazjum.

Literaci

Pisać każdy może,
Trochę lepiej lub trochę gorzej,
Ale nie to chodzi,
Jak co komu wychodzi.

A w Towarzystwie Literatów
O to właśnie chodzi,
Że nawet jak nie wychodzi,
To i tak wychodzi.

Nie żartuj! Po roku
pracy, jak się godzi,
Wszystko nam wspaniale
– i owszem! – wychodzi.

Magnes przyciąga,
tak jak być miało,
popyt wciąż rośnie,
powiedzmy śmiało.

Brać dziennikarską,
Rośnie na schwał,
Sam wielki Kisiel
Byłby z nas rad!

Reportaż, portret
I wzmianka prasowa,
To dla nas pestka –
– spokojna głowa!

Spokojna głowa,
Nawet makówka,
Bo czuwa nad nami
Magister Surówka!

W Wordzie, Excelu, HaTeeMeLU,
Śmiało sobie poczynamy,
Webmastera w osobie,
Magistra Chlebińskiego mamy!

I z tej to przyczyny
Magnes w PDFie

Czytelników ma rzeszę,
Dziękujemy, Szefie!

Mistrzowie klawiatury,
Tak nas nazywają
I szczerze powiedziawszy
Sporo racji mają.

Prasówki raz po raz
Sobie urządzamy,
W lokalnych redakcjach
Nierzadko bywamy.

Pracę dziennikarza
od kuchni już znamy,
nie chwalcąc się, nagrody
i laury liczne zdobywamy.

A i poeci z nas
Przyznacie, nie lada
I wszystko, co mówimy,
W rym się nam układa.

Zaś wszystko, co robimy,
Z pasji się wywodzi,
Buduje nam przyszłość –

I o to tu chodzi!

Mediatorzy

Wrz z koleżanką jesteśmy przedstawicielkami grupy Liderów i Mediatorów, działających w naszej szkole od bardzo dawna. Kim jest lider?? Jest to osoba wolna od wszelkich uzależnień, osoba, która bezinteresownie pomaga innym, która jest zawsze tam gdzie jest potrzebna, po prostu jest, mówiąc językiem potocznym, „pomagaczem” we wszelkich sprawach. Nasz udział i przynależność do owej grupy, potwierdzamy czynnym udziałem w życiu codziennym szkoły. W organizowaniu Mikołajek dla dzieci niepełnosprawnych, sprzedawaniu kartki świąteczne na rzecz stowarzyszenia Susum Corda, Oraz pomagamy zbierać datki na Caritas. Udzielamy się także w szkole, pomagając słabszym kolegom w nauce.

Tego roku, kontynuowaliśmy rozpoczęte wcześniej szkolenie Mediatorów. Mediator jest to osoba, która powinna być wszędzie tam, gdzie narasta jakiś konflikt między ludźmi, i za pomocą komunikacji werbalnej powinna rozwiązać bądź załagodzić spór. Nie jest to łatwe dlatego przeszliśmy specjalne szkolenie na Mediatorów. Zajęcia były prowadzone regularnie, co tydzień. W tym czasie nabyliśmy wiele przydatnych umiejętności. Wiemy już jak rozwiązać konflikty między sobą, a także między ludźmi, potrafimy skutecznie prowadzić negocjacje, co jest i będzie przydatnym atutem w rozmowach z rodzicami, znajomymi i w przyszłości z pracodawcami. Podczas warsztatów poświęconych agresji i przemocy, dowiedzieliśmy się jakie zachowania i uczucia towarzyszą agresorowi, ofierze oraz świadkowi konfliktu. Podczas naszych spotkań wgłębiłmy się w świat naszych uczuć, rozmawialiśmy o tym jak wyrażać swoje emocje i udzieliśmy do wniosku, że nie należy kamuflować swoich uczuć, tylko je pokazywać-więc, gdy masz ochotę płakać to płacz, gdy chcesz się śmiać to rób to, a gdy jesteś zły wyraż to w sposób nie raniący nikogo.

W ciągu prowadzonych zajęć często rozmawialiśmy na tematy dotyczące nas i życia w szkole. Wynikiem tego było przeprowadzenie akcji „Stop agresji” oraz został przygotowany apel, na którym namawialiśmy do przemyśleń w sprawie przemocy, wandalizmu, zachowań na lekcjach oraz kultury słowa. Mediator jednak jest przede wszystkim osobą, której można zaufać i do której można zgłosić się z różnego typu problemami.

Dzień sportu

Biegamy w Dąbrowej, w piłkę grając też...

Wielki filozof andaluzyjski, Jean Aurtain-Burtain-Curtain de Durtain, napisał, że *kto się rusza, temu spada tusza*. W odpowiedzi więc na owo fikcyjne twierdzenie owego fikcyjnego pana, wymyślonego na potrzebę wstępu tego sprawozdania, Nasi Młodzi Panowie Czerzej, popularnie zwani WF-istami, postanowili zorganizować przy pomocy dotacji z MENIS szkolny Dzień Sportu. Okazało się, że był to świetny pomysł, bowiem 10 X 2006 r. na *Arena auf Dąbrowia* wszyscy – zarówno dzieci z zerówki, jak i starsze maluchy z gimnazjum – świetnie się bawili.

A zaczęło się rano. Wtedy właśnie, owego pamiętnego wtorku, wchodziliśmy na murawę spowitego mgłą (niech będzie trochę poetyki!) stadionu - pełni zapału, świetnie przygotowani psychicznie i fizycznie, gotowi walczyć o najwyższe trofea i w ogóle, w ogóle. I wtedy właśnie zaczęło się!

312 zawodników z całej szkoły stanęło na starcie biegów przełajowych.. Zostali oni podzieleni według wieku i płci na dziesięć grup, mimo to widok przekraczających prędkość dźwięku w czasie zawodów licznych zastępów dziewczyn i chłopaków był doprawdy imponujący! Okrążając boisko, pokonując kładkę na strumyku, zdobywając wały – biegacze musieli być zmęczeni, na końcowym odcinku jednak każdy z nich walczył, bo chciał stanąć na najwyższym stopniu podium... Niektórym się udało, niektórym nie. Trzeba jednak wszystkim pogratulować – bo zamiast nudy wybrali ruch, bo wzięli udział w rywalizacji, bo, wreszcie, dobiegli do mety. Tak więc – gratulujemy!

Nie tylko jednak biegano. Odbłyły się też bowiem dwa arcyciekawe pojedynki – w siatkówkę oraz w piłkę nożną. Tę pierwszą grę zespołową szczególnie upodobały sobie kobiety (*Złotka*) i dziewczyny (*Głodne Hieny*). Przy gorącym dopingu (*Hieny do boju!* *Wiwat Siostrzy!*) i po heroicznej (powiedzmy) walce młodość wygrała z doświadczeniem - *Hieny góra!*

Tymczasem kilka godzin później wszystkich ogarnęła piłkarska gorączka. A to za sprawą panów starszych (nauczycieli) i młodszych (gimnazjalistów). Stworzyli oni bowiem niezapomniane widowisko – swymi podaniami, zwodami i strzałami oczarowując publiczność. Wygrali uczniowie, pedagogzy zapowiadają jednak zemstę za rok...

Gdy mecz dobiegł końca, odbyło się też zakończenie całej imprezy. Prezes UKS „Strzała”, Lucjan Modzyniewicz, wręczył okolicznościowe dyplomy oraz medale. Dla niektórych były to pierwsze trofea w życiu, jesteśmy jednak pewni, że nie ostatnie. Wreszcie zawodnicy opuścili podium, a Dzień Sportu przeszedł do historii...

Okazało się więc, że nie brakuje w naszej szkole osób, które lubią wysiłek fizyczny. Za możliwość spędzenia jednego dnia w atmosferze sportowej rywalizacji na świeżym powietrzu wypada więc podziękować organizatorom całego przedsięwzięcia czyli panom: Cisowskiemu, Kopcowi, Modzyniewiczowi i Popieli. Zatem – dziękujemy!

Sportler



Dzieje Poczty

We współczesnym świecie przekazujemy informacje głównie poprzez elektronikę (wysyłamy sms-y, piszemy e-maile). Jednak nie należy zapomnieć o tradycyjnej poczcie (nie pantoflowej), której wielkie okresy sławy dawno minęły. Dziś użytkowanie z niej jest wyrazem przywiązania do starego sposobu przekazywania wiadomości.

Powstanie instytucji, poczty wiąże się głównie z wynalezieniem pisma. Pierwsze listy posiadały formę zapisów na liściach palmowych, korze drzew, tabliczkach glinianych lub woskowych. Dopiero jednak z biegiem lat, zaczęto używać papieru i papieru. Dlatego już 2000 lat p.n.e. w starożytnym Egipcie ukształtowała się sprawna sieć pocztowa przenosząca pisemne wiadomości. Instytucja pieszych gońców, tzw. Hemerodromow upowszechniła się również w starożytnej Grecji.

Późniejsze dzieje poczty wiążą się z wynalezieniem poczty konnej przez Persów w VI w. p.n.e. oraz uruchomieniem w Rzymie systemu stałych linii pocztowych obsłu-



przesyłki i odległości na jaką ma zostać wysłana).

giwanym przez zaprzęgi. Do XVIII wieku przewóz przesyłek upowszechnił się za sprawą dyliżansów. Obecnie poczta uległa znacznym modyfikacjom. Nie tylko umożliwiła przesyłanie paczek i informacji (w formie listów, faksów czy telegramów), ale też udostępniła usługi pieniężno-bankowe (pozwala np. opłacać rachunki) oraz telekomunikacyjne (takie jak telefoniczne rozmowy międzynarodowe). Oprócz tych nowości poczta nie zrezygnowała z swojej tradycyjnej formy. Korzysta nadal z prostego systemu przesyłania paczek, listów i kart pocztowych z naklejonymi znaczkami o określonej wartości (odpowiedniej do ciężaru

W ostatnich latach dużą sławę zyskała poczta elektroniczna. Polega ona na przekazywaniu wieści między komputerami wyposażonymi w odpowiedni program za pośrednictwem sieci o mniejszym lub większym zasięgu. Każdy użytkownik ma własną skrzynkę pocztową z oryginalnym adresem i może wysłać oraz odbierać wiadomości (potocznie nazywane e-mailami) tekstowe, graficzne i dźwiękowe. Tego rodzaju system jest znacznie szybszy i tańszy niż tradycyjna poczta, choć w mniejszym stopniu zapewnia tajność korespondencji.

Tradycyjna poczta, choć znacznie straciła na rzecz nowszych sposobów przekazywania informacji, powinna być więcej używana. Przecież prawdziwy list jest więcej wart niż szybki i tańszy e-mail.



DSZ@

Prezentacja regionalna Raba Wyżna

Zastępy os, miłość i korniszony Prezentacja regionalna szkół biorących udział w programie Szkoła Marzeń w Rabie Wyżnej

Wrzesień kojarzy się nam, uczniom, zazwyczaj dość negatywnie. I to nie, jak chcieliby zapewne historycy, ze względu na rocznicę wybuchu II wojny światowej, ale na koniec wakacji. Nie inaczej było w tym roku – myśl o czekającej nas ciężkiej pracy psuła nam humor. I byłibyśmy zapewne na granicy depresji, gdyby nie wyjazd do Raby Wyżnej na prezentację działań małopolskich szkół (w tym naszej), biorących udział w programie Szkoła Marzeń.

Jak słusznie zauważyła większość czytelników, powyższy wstęp potwornie brzmiał wazeliniarsko, trudno jednak zaprzeczyć – w Rabie było po prostu fajnie (spytajcie tych, którzy byli). Po kolei jednak...

9 września 2006 r., biorąc sobie do serca staropolskie przysłowie: *Kto rano wstaje, ten się nie wysypia*, wyruszyliśmy ok. 6:00 spod naszej szkoły. Prowadząc po drodze inteligentne rozmowy o życiu, wszechświecie i całej reszcie, po dwóch godzinach dotarliśmy na miejsce. Z bagażnika powyciągaliśmy nasze *materiały promocyjne* (plakaty, foldery, transparenty i takie tam) i szybkim, zdecydowanym (można nawet powiedzieć, że *wielogłowskim*) krokiem przeszliśmy do sporych rozmiarów namiotu, który dzielił się razem z LO z Bobowej. Tam przygotowaliśmy kilka sztalug z tablicami korkowymi, wraz ze zdjęciami, ukazującymi to, co robiliśmy przez cały rok. Po zakończeniu tych niezwykle frapujących czynności, ustawiliśmy się zwartą grupą i razem z innymi szkołami wyruszyliśmy spod kościoła w Rabie do tamtejszej szkoły w wesołym pochodzie. Podczas wchodzenia na dziedziniec tej placówki odczytano absolutnie denną prezentację naszego Gimnazjum z żartami na poziomie pan-

tofelka pierwotniaka. W końcu jednak przemarsz dobiegł końca, a my mogliśmy zająć miejsca na rabskiej sali gimnastycznej. Tam nastąpiło podsumowanie rocznej pracy zgromadzonych szkół. Doszło również do serii przemówień zaproszonych gości, w których kluczową rolę odgrywały: zwrot *młodzi przyjaciele* (*razem – przyp. red.*) oraz słowo *miłość*. Prześiąknięci duchem przyjaźni i miłości udaliśmy się więc wreszcie na poczęstunek, przygotowany przez okoliczne gospodynie. Były więc oscypki, ciasta ziemniaczane, żurek, korniszony, śledzie, wędliny, sałatki i wiele, wiele innych pyszności. Suto zastawionych stołów próbowały bronić liczne zastępy os - na nic to się jednak zdało, bowiem tłumy głodnych uczniów i nauczycieli skutecznie szturmowały zawartość talerzy, półmisek tudzież garczków.

Najedzeni i napojeni, po krótkim odpoczynku w zaciszu własnych namiotów, mogliśmy wyruszyć na zwiedzanie prezentacji innych szkół. Podróż tę (co prawda krótką, ale niezwykle owocną) umilała nam gra jednej z ludowych kapeli (która to kapela dla folderu naszej szkoły gotowa była zrobić wszystko – wtajemniczeni wiedza, o co chodzi).

Wreszcie po zakończeniu obchodu placu z namiotami wszyscy przeszliśmy na szkolne boisko, gdzie ustawiono scenę. Na niej właśnie przez następne dwie godziny występowały szkolne zespoły, chóry i kabarety. Nasza reprezentacja zaprezentowała program, w którym umiejętnie połączyła (co prawda niekoniecznie zgodnie z wcześniejszymi zamierzeniami) wartości muzyczno-taneczne z kabaretowymi. Żywe reakcje publiczności, nie tylko po *minikoncercie*, ale i w jego trakcie, mówiły sama za siebie.

Wreszcie impreza dobiegła końca. Skończyła się też nasza przygoda ze Szkołą Marzeń. I odjechaliśmy w siną dal...

Do Wielogłów wróciliśmy ok. 18:00.



POZNAJ SWOJĄ DUSZĘ !

Znaczenie imion w życiu człowieka

Bywa, że od czasu do czasu masz dziwne napaady euforii. Lecz ni stąd ni zowąd to mija i popadasz w melancholię. Co za tym idzie? Naszym skromnym zdaniem te huśtawki nastrojów to stan przejściowy. Poznaj swój charakterek.

1. Podczas zabawy przystojny chłopak prosi Cię do tańca:

- bez wahania idziesz z nim na parkiet
- wolisz „podpierać” ścianę
- nie znasz dobrze kroków, lecz po mimo wahań, zaczynasz tańczyć
- masz swojego chłopaka i tylko z nim chcesz tańczyć

2. Twoje nieprzygotowanie do lekcji wynika z tego, że wczorajszy dzień spędziłaś:

- z przyjaciółkami na szalonych zakupach
- na pisaniu wierszy, ponieważ dopadła Cię wena twórcza
- na oglądaniu serialu, choć miałaś szczerą intencję do nauki
- ze swoim chłopakiem i zapomniiałaś o szkole

3. Jak często jesteś szczęśliwa?:

- 24 godziny/ 7 dni w tygodniu
- w twoim życiu przeważają „smutne dni”

- masz ciągle wahania nastrojów
- zawsze kiedy widzisz swojego chłopaka
- 4. Gdy na linii horyzontu pojawia się problem...

- szybko go rozwiązujesz
- sama nie potrafisz go rozwiązać
- wahasz się jak go „zlikwidować”
- radzisz się swojego chłopaka

| Najwięcej odpowiedzi A | Najwięcej odpowiedzi B |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| DUSZA TOWRZYSKA | SMUTNE OCZKA |
| Wszędzie Cię pełno. Drzemie w Tobie energia. Jesteś zawsze tam, gdzie coś się dzieje. Na Twojej twarzy wечно króluje uśmiech. | Jesteś typem melancholika. Zazwyczaj „mieszka” w Tobie smutek. Masz „duszyckę” romantyczki. |
| Najwięcej odpowiedzi C | Najwięcej odpowiedzi D |
| „WAHADEŁKO” NA-STROJÓW | ZAKOCZHANA PO USZY |
| Twoje motto to „nie wiem co wybrać”. Cechuje Cię niezdecydowanie. Mimo tego, potrafisz sobie radzić w życiu. | Każdą wolną chwilę poświęcasz swojemu chłopakowi. Nie potrafisz bez niego żyć, jesteś po prostu uzależniona. Postaraj się to zmienić. |

Jan- to imię ma swój rodowód w języku hebrajskim i znaczy- Bóg jest łaskawy. Osoba z tym imieniem jest dobra, sprawiedliwa, pracowita, szanująca stary obyczaj, kulturę i doświadczenie ludzi. Umie łączyć stare dzieje z nowoczesnym doświadczeniem. Jest dobrym rzemieślnikiem- artystą, ma złotą rączkę do wszystkiego. Swoje umiejętności i doświadczenie życiowe chętnie upowszechnia i przekazuje młodszemu. Jest dobrym pedagogiem i wychowawcą. Ma naturę, którą umje ludzi, jest szczerzy, Chojny, lubi spokój i zacisze domowe. Do życia rodzinnego bardzo się przywiązuje, szanuje żonę, kocha dzieci. Jest zwolennikiem twardego wychowania. Lubi podróże, kocha przyrodę, ceni towarzystwo, szanuje tradycję. Jest wielkim patriotą. Może być dobrze sytuowany.

Sylwia- imię o rodowodzie łacińskim. Osoba je nosząca, jest wybitną indywidualnością w dziedzinie sztuki, życia towarzyskiego prowadzenia impresariatu nad artystami. Kolekcjonuje obrazy innych mistrzów, przebywa w gronie muzyków, popiera literatów. Sprawuje patronat nad młodym twórcą do chwili, gdy ten nie okaże zainteresowania inną kobietą. Sylwia jest konsekwentna w swych postanowieniach, zdecydowanie realizuje swoje plany życiowe. Jest dobrą panią domu, troskliwą matką, ale niezbyt udaną żoną. Nie znosi autorytetów, sama bowiem chce nim pozostać. Jest dość trudna i kłopotliwa w towarzystwie. Lubi przepych, wystawne uczy, kosztowne ubiory Nie ma inklinacji do rozrządnego życia, jest oszczędna a czasem nawet skąpa.



REDAKCYJNA

Redakcja: naczelnia - Ewa Wiśniowska,
Tomek Gargas, Michał Głaczynski,

Paulina Uszko, Jola Sołtys,

Kinga Grodny, Ola Baran,

Kasia Kalisz, Sylwia Dudzik

33-311 Wielogłowy
województwo: małopolskie
powiat: nowosądecki
gmina: Chelmec
tel. 0~18 443-21-21

email: zswiel@zswiel.neska.pl



Wycieczka i ...

22 maja 2006 roku wybrani uczniowie naszego gimnazjum, aktywnie uczestniczący w programie „Szkoła Marzeń”, udali się w nagrodę na trzydniową wycieczkę do Warszawy. „Walka” o miejsca trwała aż do samego końca, albowiem było co oglądać.

Wycieczka rozpoczęła się w poniedziałek o godz. 6 rano wyjazdem z Wielogłów. Choć świat dopiero budził się ze snu, wszyscy przybyli na czas pod szkołę. Trochę zaspiani, trochę weseli skierowaliśmy się w kierunku stolicy Polski, Warszawy.

Droga do celu był dość długa, więc wszyscy spędzali ją na rozmowach i drzemaniu. Owe dyskusje były niezwykle gorące jak i atmosfera w autokarze. Po 7 godzinach drogi wreszcie dojeżdżaliśmy do Warszawy.

Pierwszym punktem naszego zwiedzania było lotnisko „Okęcie”. Ku ogromnemu zdziwieniu całej grupy spotkaliśmy tam reprezentację Polski w piłce nożnej z trenerem Pawłem Janasem na czele, odlatującą na zgrupowanie w Zurychu. Oczywiście nie obyło się bez wspólnych zdjęć z piłkarzami; a trzeba dodać, że dla niektórych uczestników wycieczki było to spełnieniem marzeń. Po obejrzeniu lotniska udaliśmy się autokarem do Domu Wycieczkowego „Rapsodia”, gdzie zostaliśmy zakwaterowani. Zmęczeni podróżą oraz wrażeniami z „Okęcia” dość szybko zaaklimatyzowaliśmy się w hotelu. Po tym wszystkim zjedliśmy obiadokolację i udaliśmy się do kina IMAX na projekcję filmu „Życie Oceanów”. Około godziny 22 wróciliśmy do hotelu.

Drugi dzień wycieczki zaczął się od wcześniej pobudki na śniadanie. Oczywiście nie zabrakło śpiochów, których nie można było wybudzić ze snu. Po posiłku wyjechaliśmy autokarem z hotelu, kieru-

jąc się w stronę Łazienek. Droga zatłoczonymi ulicami Warszawy była dość długa, lecz widoki wspaniałych wieżowców zrekompensowały nam wszystko. Wreszcie dojeżdżaliśmy do Łazienek Królewskich. Po dość długim i wyczerpującym zwiedzaniu ogrodów oraz pałacu udaliśmy się do centrum Warszawy, aby zobaczyć Pałac Kultury i Nauki. Przy okazji wstąpiliśmy do Muzeum Techniki, gdzie poznaliśmy lepiej astronomię i zagadnienia związane z ekologią. Głębokich wrażeń dostarczyła nam projekcja po nazwą „Szklana Panienska”. W dalszym planie dnia znalazł się również spektakl „Samotne Serca” w Teatrze Komedia. Oczywiście nie obyło się bez emocji i autografów aktorów (m.in. Piotra Machalicy).

W trzeci dzień, a zarazem ostatni, spotkaliśmy się z panem posełem Andrzejem Czerwińskim na lekcji demokracji. Dowiedzieliśmy się jak działa Sejm i jaką rolę odgrywają w nim posłowie. Następnie po krótkiej kontroli przez ochronę sejmową udaliśmy się na salę obrad Sejmu. Choć byliśmy jedynie w łóżach odczuwaliśmy głęboko atmosferę panującą w tym miejscu. Po zwiedzeniu Sejmu poszliśmy na Starówkę, gdzie trwały właśnie przygotowania związane z pielgrzymką papieża do Polski. Wreszcie około godziny 15 udaliśmy się w drogę powrotną do Wielogłów. Podróż trwała dość szybko. Już o godzinie 22.30 byliśmy w domu.

Wycieczka przebiegła zgodnie z planem i wiele nam dała. Wrażenia z niej na pewno utkwą nam w pamięci na długo. Teraz pozostaje nam tylko oczekiwać kolejnej wyprawy. Pytanie dokąd...?

Darek Szaroma



... wyjazd do Warszawy

22 maja 2006r. dzięki Szkole Marzeń grupa uczniów z naszej szkoły wyjechała do Warszawy. W autokarze panowała miła atmosfera nie tylko ze względu na podróż, ale i na fakt naszej nieobecności w szkole przez trzy dni. Nasze postoje wyglądały mniej więcej tak samo: posiłek i ogromne kolejki do damskiej toalety.

Coś nas piknęło

O godzinie 13.13 dojeżdżaliśmy na lotnisko. Sama godzina przyjazdu wzbudziła w nas niepokój!!! Miałyśmy 10 minut wolnego czasu, „coś nas piknęło”, wyjechałyśmy na piętro, a tam zobaczyłyśmy mężczyznę podobnego do Euzebiusza Smolarka. Jakież było nasze zaskoczenie, kiedy dotarło do nas, że to faktycznie On - Ebi we własnej postaci!

Nagle obok Niego, nie wiadomo jak, nie wiadomo skąd, ustawiała się nasza narodowa reprezentacja w piłce nożnej.

Pierwszym szczęściarzem, który stanął u ich boku był Sebastian Miła. Po chwili (biegusiem) przybyła reszta grupy, która również robiła fotki z gwiazdami polskiego footballu. Byliśmy tak podekscytowani, że nasz wolny czas przerodził się w godzinę. Następnie wyszliśmy na taras widokowy, z którego oglądaliśmy przylatujące i odlatujące samoloty

Zakończenie dnia

O 16.30 dojeżdżaliśmy do domu wycieczkowego „Rapsodia”. Tu każdy z nas zakwaterował się w swoim pokoju. W barze obok, finezyjnie nazwanym- „Finezja”, zjedliśmy obiadokolację. O 19.00 wyjechaliśmy do kina IMAX, aby obejrzeć film pt. „Życie Oceanów”. Wróciliśmy o 21.50 i poszliśmy spać.

Szalony wtorek

We wtorek po śniadaniu pojechaliśmy zwiedzać Łazienki. Dzięki uroczej starszej pani, która była naszym przewodnikiem, mogliśmy podziwiać piękny zabytkowy pałac. Zwiedzając ogród przeszliśmy pod pomnik Chopina, gdzie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie. Potem mieliśmy wolny czas, od zwiedzania i zajęć, który spędziliśmy w centrum Warszawy przy Pałacu Nauki i Kultury. Naszą wiedzę pogłęбилиśmy dzięki wizycie w Muzeum Techniki. Najbardziej podobała nam się lekcja ekologii z przemianami starszym panem, który zachwycił nas znajomością języka angielskiego. Innym przypadła do gustu wystawa pod nazwą „Osiągnięcia fizyki”; mogli m.in. oglądać prototypy np. pralek, model „malucha” i wykonywać doświadczenia z fizyki np. obserwować swobodne spadanie ciała i inne. Podczas seansu w obserwatorium astronomicznym oglądaliśmy sklepienie niebieskie i aktualną konfigurację gwiazd i planet. Nasi koledzy błyszczyli wiedzą z astronomii, trafnie odpowiadając na stawiane pytania. Pod koniec dnia udaliśmy się do Teatru Komedia na spektakl pt. „Samotne serca”. Obsada była rewelacyjna: Grażyna Wolszczak, Edyta Olszówka, Piotr Gąsowski i Piotr Machalica. Aktorzy zapewнили nam wspaniałą rozrywkę. Po spektaklu niektórym z nas udało się jeszcze zdobyć autografy „gwiazd” z dedykacjami.

Ostatni dzień

Po udanej „zielonej nocy” pojechaliśmy „obradować” w Sejmie. Gospodarzem i przewodnikiem naszym był pan poseł Andrzej Czerwiński. Siedzieliśmy w ławkach dla widzów i staraliśmy się poszukać wśród

posłów znanych nam z telewizji twarzy. Następnie wzięliśmy udział w lekcji demokracji, w czasie której prelegentka przybliżyła nam historię i strukturę naszego sejmu. Dostaliśmy pamiątkowe foldery i gazety. Na koniec zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie przed gmachem Sejmu. Resztę dnia spędziliśmy na Starówce, gdzie panowało wyjątkowe zamieszanie związane z wizytą Ojca Świętego. O godzinie 16 opuściliśmy naszą stolicę i udaliśmy się w drogę powrotną do domu.

Pisały:

Anna Ruchała, Joanna Ruchała, Paulina Faron, Joanna Pulit

